

## **Jeszcze o stanie spoczynku**

*SSO Waldemar Żurek, członek Krajowej Rady Sądownictwa*

Na fali populizmu dowiadujemy się, że możliwość przejścia przez sędziów w stan spoczynku, to jakiś kastowy przywilej. Tymczasem zanim rzuca się takie słowa, warto się zainteresować samą instytucją, poznać jej genezę i cele.

Coraz trudniej jest mi dobierać słowa. Po ostatnim zgromadzeniu sędziów mojego sądu, podeszła do mnie Pani Sędzia, która zawsze w moich oczach uchodziła za wzór, nie tylko sędziego ale i człowieka. Zapytała: panie sędzio, czy wie pan co to będzie z nami? Bo wie pan, mam już dość tego straszenia, mam już wiek do odejścia w stan spoczynku, ale mogę jeszcze coś zrobić dla tego sądu, ale sam pan rozumie, to życie w niepewności, zabiorą , nie zabiorą, komu, ile kiedy?

Byłem wściekły, ale musiałem udawać opanowanie. To właśnie efekt ostatnich nieprzemyślanych wypowiedzi polityków. Ile takich osób, doświadczonych, mądrych, sprawnych, którzy pracują dalej, bo kochają tę służbę, bo tak ich wychowano, odejdzie? Każdy kraj ceni doświadczenie w zawodzie sędziego, u nas takie osoby się straszy. Apeluję więc do nich, nie odchodźcie. Minister już prostuje słowa premiera i słusznie. Chyba zrozumiał, jakie byłyby koszty takich decyzji. Martwi mnie tylko, że nasi politycy liczą tylko koszty finansowe i doraźne korzyści materialne. Wydaje się, że zupełnie nie rozumieją, iż demokratyczne państwo prawne, by mogło nosić taką nazwę, musi mieć niezawisłe sądy. Ale żeby sądy były niezawisłe, muszą być gwarancje tej niezawisłości. Możemy oczywiście i powinniśmy liczyć na silne charaktery sędziów, ich mocne moralne postawy, hart ducha, propaństwową postawę, ale musimy mieć świadomość, że to za mało dla dobrego funkcjonowania systemu. System musi dawać gwarancje. Gwarancje zapisane w konstytucji i ustawach. Gwarancje realizowane w praktyce. Jedną z nich jest właśnie stan spoczynku, dający sędziom pewien spokój orzekania w trakcie aktywnego życia zawodowego. Sędzia może skupić się na pracy, nie powinien martwić się o swoją starość, bo ma się skupić na tym, co robi. Nie musi myśleć, co będzie jutro, jak nadejdzie ciężka choroba, uniemożliwiająca normalną pracę. Nie będę przywoływał argumentów prawnych, które padły już na łamach „Gazety Prawnej”, pod którymi jedynie wypada się podpisać. Zresztą sami tego nie wymyśliliśmy. Mają to inne kraje i powinniśmy być dumni

z tego, że nasz system prawny takie gwarancje wprowadził. To był naprawdę sukces reformy wymiaru sprawiedliwości. Sukces nowego, wychodzącego z mroków komuny państwa.

Ale polityk wie lepiej. Jako przykład podaje się nam dwóch panów prokuratorów, którzy ostatnio pojawili się w mediach i z tego kuriozalnego przypadku tworzy się medialny spektakl dzielenia społeczeństwa, na tych biednych, pracujących, co mają te same żołądki, i tych bogatych, uprzywilejowanych, którzy dostają ogromne pieniądze za nic. Przypominam zatem Panom politykom kilka faktów, o których szybko zapomnieliście. Prokuratura zanim stała się niezależna, przez lata była elementem politycznych łupów. Obserwowaliśmy wszyscy, jak „odpowiednio zaangażowany” prokurator w ciągu 48 godzin przeskakiwał o kilka szczebli w karierze, gdy jego koledzy latami ciężkiej pracy pracowali na awans. Ale system stwarzał takie „okazje”. I nagle, gdy zmieniała się ekipa, gdy tworzone nową niezależną prokuraturę, zafundowano grupie osób „prezenty”. Zamiast powiedzieć, dobrze, likwidujemy instytucję i w ramach gwarancji zachowujecie tytuły i wynagrodzenie, bo to gwarantuje system, ale musicie iść na linię i pracować dla tego państwa. Wysłano młodych sprawnych prawników na przedwczesną emeryturę. Pamiętam jak likwidowano zamiejscowe Ośrodki Naczelnego Sądu Administracyjnego i tworzone Wojewódzkie Sądy Administracyjne. Zasilili je sędziowie z NSA. A tutaj politycy fundują nam wszystkim coś takiego, co bulwersuje całe środowisko. Nie chcą wykorzystać tych osób w merytorycznej pracy, a potem z tego przypadku robią sobie kampanię propagandową mającą uzasadnić, jak to świetnie będą walczyć z patologicznymi przywilejami kasty. Co za hipokryzja.

Ale na szczęście jest jeszcze Konstytucja i są jeszcze w Rzeczypospolitej Trybunały. Przypomnę w tym miejscu art. 180 Konstytucji:

1. Sędziowie są nieusuwalni.
2. Złożenie sędziego z urzędu, zawieszenie w urzędowaniu, przeniesienie do innej siedziby lub na inne stanowisko wbrew jego woli może nastąpić jedynie na mocy orzeczenia sądu i tylko w przypadkach określonych w ustawie.
3. Sędzia może być przeniesiony w stan spoczynku na skutek uniemożliwiających mu sprawowanie jego urzędu choroby lub utraty sił. Tryb postępowania oraz sposób odwołania się do sądu określa ustawa.
4. Ustawa określa granicę wieku, po osiągnięciu której sędziowie przechodzą w stan spoczynku.

5. W razie zmiany ustroju sądów lub zmiany granic okręgów sądowych wolno sędziego przenosić do innego sądu lub w stan spoczynku z pozostawieniem mu pełnego uposażenia.

„Gołym” okiem laika widać, że stan spoczynku jest elementem gwarancji niezawisłości. Usytuowanym w artykule razem z innymi konstytucyjnymi gwarancjami. Nie jest to przywilej grupy prawników, tylko systemowa gwarancja dla obywatela, który po to płaci podatki, by w przypadku jego sporu z państwem czy innym obywatelem za stołem sędziowskim siedziała osoba, na którą poza prawem nikt nie ma wpływu. Wszyscy chcemy mieć takich sędziów, także ci politycy, którzy tabunami stają przed sądami, by dochodzić sprawiedliwości.

I nie dajmy się zwieść, ani ustawiać w roli klienta na dworze magnata. My nie walczymy o pieniądze, ale o systemowe gwarancje niezawisłości. Nie dajmy się zepchnąć na te pozycje obietnicami, że to rozwiązania dla tych którzy przyjdą do zawodu. Nie ma na to zgody, bo nie chodzi o nas, już pracujących w sądach, ale o system. Chodzi właśnie o tych, którzy przyjdą po nas. Stan spoczynku to wartość społeczeństwa, nie nasza. A na nas ciąży obowiązek walki o niezawisły sąd. Czasem, jak mam chwile zwątpienia, to idąc za radą mojego starszego kolegi, otwieram naszą ustawę o ustroju sądów i czytam sobie: „Ślubuję uroczyście jako sędzia sądu powszechnego służyć wiernie Rzeczypospolitej Polskiej, stać na straży prawa, obowiązki sędziego wypełniać sumiennie...”. I przypomina mi się ten doniosły moment w moim życiu zawodowym. Brzmi to strasznie patetycznie, ale często pomaga.

Mogłem wiele razy odejść z sądu. Odrzucałem propozycje bez żalu. Zamiast dorabiać się, kupować, latać po świecie, pisałem uzasadnienia, czytałem akta, i lubiłem to co robiłem, chociaż jak wszyscy sędziowie płaciłem za to ogromną cenę - poświęcania wolnego czasu, rodziny, pasji. „Zawsze możecie odejść z sądu” - mówią cynicznie niektórzy. Ale nie odejdziemy, bo nie przyszliśmy tu dla pieniędzy i przywilejów, bo wierzymy jeszcze w misję tego zawodu. Dlatego będziemy walczyć. Paradoksem tego całego zamieszania ze stanem spoczynku jest to, że nic do tej pory nie skonsolidowało tak środowiska. Chyba wszyscy uświadomiliśmy sobie, że to już nie są żarty.

Bo co nam proponują politycy? W skrócie wygląda to tak: „Nad sądami ustanowimy wam dyrektorów podległych ministrowi, którzy wezmą w ręce finanse i personel pomocniczy, pracujących dla sędziów, zlikwidujemy niezależność finansową najważniejszych instytucji wymiaru sprawiedliwości, założymy wam kamery, wprowadzimy permanentne oceny,

pokażemy, że wasze wynagrodzenie zależy tylko od nas i zrobimy z nim to, co tylko nam się spodoba, a na koniec zlikwidujemy stan spoczynku”.

Nie odchodźmy z sądów, bo nadszedł czas próby. Integrujemy środowisko i wychodźmy do społeczeństwa. Musimy zacząć tłumaczyć, jak ważna jest niezależna i niezawisła władza sędziowska. Nikt za nas tego nie zrobi. Ale są też tacy, którzy mówią, że z tym stanem spoczynku, to był polityczny trik. Politycy zablokowali waloryzację, a następnie by odwrócić uwagę, poszli dwa kroki dalej i... sprytnie się wycofali. Teraz pewnie w ramach wdzięczności mamy jeszcze z ulgą westchnąć „Uff” i poczuć się lepiej, bo przecież coś tam nam zostawili. Ale właśnie tak myślą politycy. Jak to dobrze, że poszedłem pracować do sądu.

*Tekst ukazał się w Dzienniku Gazecie Prawnej 14 grudnia 2011 r. pod tytułem: Politycy nie rozumieją pojęcia „państwo prawa”.*